

SOBOŃ: WKRÓTCE ROZMOWY Z BRUKSEŁĄ O POMOCY DLA GÓRNICTWA

Wiele wskazuje na to, że wsparcie dla górnictwa odbędzie się na drodze decyzji indywidualnej, w oparciu o traktaty - mówi w poniedziałkowym "Dzienniku Gazecie Prawnej" Artur Soboń, wiceminister aktywów państwowych oraz pełnomocnik rządu ds. transformacji spółek energetycznych i górnictwa węglowego.

Zapytany przez dziennikarzy DGP o to, czy ministerstwo zaczęło już rozmawiać z Komisją Europejską, choćby nieformalnie, na temat polskich pomysłów subsydiowania górnictwa Soboń odpowiedział, że "nieformalne sygnały do Komisji Europejskiej przekazaliśmy, natomiast oficjalne rozmowy się jeszcze nie rozpoczęły". "Wstępna wersja naszej propozycji jest już praktycznie gotowa i robocze rozmowy chcielibyśmy rozpocząć w najbliższym czasie. Jednocześnie pracujemy w poszczególnych spółkach ze stroną społeczną nad dokumentami, które zapisaliśmy w porozumieniu" - dodał.

Wiceminister nie zdradził, jak ma wyglądać sam mechanizm subsydiowania wydobycia. Powiedział jedynie, "że chcielibyśmy ten mechanizm powiązać z ceną rynkową i doprecyzować konkretnymi wskaźnikami, m.in. dotyczącymi efektywności poszczególnych kopalni tak, by ten mechanizm był całkowicie obiektywny. To jest rzecz, nad którą obecnie pracujemy". Natomiast formalna propozycja wsparcia górnictwa dla KE miałyby być gotowa na połowę grudnia? "tak, jak się umówiliśmy ze stroną społeczną" - dodał.

Artur Soboń został także zapytany, jak wygląda sytuacja ze spółkami spoza PGG, czyli z JSW, Bogdanką czy z kopalniami w Tauronie. Czy one będą uwzględnione w porozumieniu rządu z górnictwem i ich też obejmie harmonogram, zgodnie z którym ostatnia kopalnia zostanie zamknięta w 2049 r.? "We wszystkich spółkach pracują po trzy zespoły? ds. eksploatacji złóż i sprzedaży węgla, zespół społeczny zajmujący się sytuacją pracowników oraz zespół ds. likwidacji majątku po kopalniach. Tak więc wszystkie podmioty są włączone do tej umowy społecznej, przy czym jej konsekwencje będą różne. JSW zakłada, że nie będzie w ogóle wydobywać węgla energetycznego, w związku z czym nie jest zainteresowana nowym mechanizmem wsparcia" - powiedział wiceminister.

Zapytany szczegółowo o to, co stanie się z Bogdanką, która nie chciała być włączona do nowego wydzielonego tworu odpowiedział, że należy rozróżnić dwie kwestie. "Jedna to mechanizm wsparcia dla likwidowanego górnictwa, druga to transformacja spółek energetycznych. Obawy ze strony związkowców i zarządów spółek takich jak Tauron Wydobycie czy Bogdanka dotyczą momentu, w którym dojdzie do transformacji Enei i Tauronu. Zespoły pracują dziś nad kwestiami wynikającymi z porozumienia, natomiast jeśli chodzi o zmiany organizacyjne, a także kapitałowe, to nad tym będziemy pracować jednocześnie w ramach strategii dotyczącej energetyki. Całkowicie rozumiem chęć zachowania odrębności organizacyjnej i decyzyjnej ze strony lubelskiego węgla. Powiem to wprost: nie ma żadnego pomysłu stworzenia jednej wielkiej grupy śląsko-lubelskiej. To byłby szkodliwy pomysł z punktu widzenia tego biznesu".

Dziennikarze DGP zauważyli, że w Brukseli widać ambicje, żeby ścieżkę dochodzenia do celów klimatycznych uczynić jeszcze bardziej stromą. "Czy to nie zdezaktualizuje naszego planu, nie wpłynie także negatywnie na ocenę pomocy publicznej?" - zapytali wiceministra. Ten odpowiedział, że "nasz plan raczej gwarantuje osiągnięcie tych celów przez Polskę, co na końcu oznacza zamknięcie wydobycia węgla energetycznego w Polsce".

"Publiczne wsparcie dla tego procesu daje gwarancje, że zwłaszcza efekty pierwszych lat ograniczania produkcji i odchodzenia od bloków węglowych będą wyraźne. Bez pomocy publicznej takie tempo nie byłoby możliwe, ona ma te trendy wspomóc, a nie odwrócić. Zresztą liczymy na zrozumienie Komisji, że tego typu procesy należy przeprowadzać, zachowując społeczną zgodę, a pomoc publiczna ma służyć jej wypracowaniu. Takie procesy przeprowadzano w Niemczech ze wsparciem Komisji. Mam nadzieję, że tak samo będzie u nas" - dodał Soboń.(PAP)